Nr. 524. We Lwowie, czwartek dnia 10 listopada 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wieczny pokój.

Lwów 9 listopada.

Stan wiecznego pokoju, o jakim marzył Kant u schyłku swego myślicielskiego żywota, widząc w nim cel, nietylko godny wysiłków ludzkich, ale także do osiągnięcia możliwy — do tej pory nie został osiągnięty i jak mniemam n i g d y nie będzie osiągnięty... Temi słowy sceptycyzmu rozpoczyna rzecz swoją słynny badacz i profesor niemiecki prawa międzynarodowego w Berlinie, dr. Aleksander Meyer, który *ex re* ostatniego konfliktu anglo-rosyjskiego napisał w *Voss. Ztg.* uwagi godny artykuł o „wiecznym pokoju“. Do tego celu jednak — ciągnie on — zbliżyliśmy się o jeden krok i myślę, że także w przyszłości będziemy krok po kroku tylko doń się zbliżali. Ostatni jest, co prawda bardzo mały, lecz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i w przyszłości i wogóle zawsze będziemy w tej mierze postępowali naprzód bardzo małymi krokami. Musimy jednak naprzód postępować. Jest bowiem zadaniem ludzkości, ku celom, leżącym w nieskończonej oddali, a które nigdy nie zostaną w zupełności osiągnięte, poruszać się z wielkim jeno mozołem i być zadowoloną zawsze z małej zdobyczy w tym kierunku, zarazem zaś niezadowoloną z tego, że na razie nie było jej danem osiągnąć więcej.

Wojna miała zawsze swych rzeczników — pomiędzy poetami, filozofami, historykami, choć ona ich nie potrzebowała i nie potrzebuje. Powiadają, że wojna jest nieodzowną, iżby ludzkość osiągała swe ideały kulturalne. Ale o to troszczyć się nie trzeba. Tam, gdzie wojna jest na prawdę nieodzowną, wybucha ona pomimo wszelkich zabiegów pokojowych i choć nikt na jej rzecz nie przemawia. P o k ó j natomiast potrzebuje gwałtownie rzeczników i opiekunów, o własnych bowiem siłach nie jest on w stanie się przebić.

Zdaniu o nieodzowności wojny, można ogólnikowo rację przyznać, a mimo to jeszcze w szczegółowych wypadkach powiedzieć, że ta a ta właśnie wojna była do uniknięcia, co więcej, że powinna była być uniknięta, jeżeli ludzie zrobiliby ze swej roztropności taki użytek, na jaki ona im użyczoną została. W zaszłym świeżo wypadku popełniono niewątpliwie wielką niesprawiedliwość, która musi być naprawioną — choćby z tej przyczyny, aby zapobiedz jej powtórzeniu się. Błędem jest jednak twierdzenie, jakoby to musiało nastąpić z pomocą wojny. Naprawa taka może w ten sposób nastąpić, że ten, który dopuścił się niesprawiedliwości, zostanie do przekonania doprowadzony, iż zbłądził — jeśli nie z rozmysłu, to z braku rozwagi.

Dwa najpotężniejsze mocarstwa na kuli ziemskiej — Anglja i Rosja — stały świeżo naprzeciw siebie, gotowe rzucić się w wojnę, której okropności i czasu trwania nie możnaby nawet przewidzieć. I w chwili, gdy świat był na to przygotowany, aby lada dzień już usłyszeć o rozpoczęciu kroków wojennych, oba mocarstwa zgodziły się w tym względzie, aby nasamprzód przez bezstronnych skonstatować dokładnie fakta sporne, a następnie sprowadzić zgodność przekonania po obu stronach. Otóż jest to zdarzenie, które obudza nadzieję, że i w przyszłości nie jedna wojna, w ostatniej nawet chwili, będzie można uniknąć, przez poddanie się stron spornych pod orzeczenie nieuprzedzonego trybunału rozjemczego. Lecz taki wynik nie byłby dziś osiągnięty, gdyby nie owa stała agitacja na rzecz wiecznego pokoju, trwająca od długich już lat. Szydzono z niej, lecz szydercy będą przecież musieli namyśleć się teraz. Agitacja ta nie osiągnęła swego celu, lecz nie pozostała jednak bez skutku. Nie ma ani panującego, ani męża stanu, który zrezygnowałby z wojny, jako środka, raz na zawsze, lecz nie ma także panującego ani męża stanu, któryby z lekkiem sercem rzuciłby się w wir wojny, nie rozważywszy wprzód, żali nie ma jakiego sposobu, aby na dobrej drodze usunąć kwestję konfliktu.

Nie każda wojna będzie w przyszłości w ten sposób uniknięta — toż nawet nie wiemy jeszcze z pewnością jakąkolwiek, czy i ta została ostatecznie zażegnaną. Postęp w dziejach światowych dokonywa się nietylko powoli, lecz także z pewnymi zawrotami w wstecz. Możliwem przeto jest, że także chuć wojenna wystąpi kiedyś silniej. Postęp jednak jest — prawda, że mały i niedostateczny, trudno jednak zaprzeczyć, że jest. Wieczny pokój nie jest jedynym ideałem ludzkości. Mamy jeszcze inne rozliczne pragnienia. Ulepszenie ustawodawstwa i edukacji publicznej, lepsza opieka nad tymi, którzy słabsi są w walce o byt, ulepszenie środków komunikacyjnych itd. Skończonej doskonałości nie osiągnie ludzkość nigdy. Skoro dojdzie do jednego celu, zaraz drugi otwiera się przed nią i tak idzie w nieskończoność.

SEJM.

Lwów, 9 listopada.

(*28 posiedzenie, II. sesji, ósmego perjodu*).

Początek o godzinie 10 m. 15.

Dyskusja budżetowa.

Z porządku dziennego przystąpiła izba do dyskusji ogólnej o budżecie krajowym na rok 1905. Sprawozdawca odczytał wnioski komisji. Opiewają one:

Sejm raczy uchwalić załączone preliminarze funduszów krajowych na rok 1905.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1905 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo czynszowego, domowo-klasowego i 5%owego podatku od domów wolnych, po 65 h a l e r z y od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, b) w w y s o k o ś c i 71 h a l e r z y od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie, oraz w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 57 h a l e r z y, do podatków zaś w tym ustępie ad b) wymienionych, po 63 h a l e r z y od każdej korony całej należytości tych podatków.

Sejm przelewa pozostały i niezużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulację rzek niespławnych, w kwocie 230.00 koron, do dochodów funduszu krajowego w roku 1905.

Sejm upoważnia wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 162.630 kor. a to bądź z funduszów zostających pod zarządem wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1905.

Sejm raczy uchwalić: ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrywanie rat do regulacji rzek karpackich.

We wnioskach tych nie uwzględniony jest jeszcze wydatek 15.430 k., potrzebny wskutek uchwalonej przez sejm ustawy o poprawie bytu nauczycieli ludowych. Nadto odczytał sprawozdawca zaproponowane przez komisję rezolucje, które opiewają:

Sejm wzywa wydział krajowy do podjęcia kroków u rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego.

Przedewszystkiem zaś poleca wydziałowi krajowemu, by bezwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910, dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku tj. propinacyjnego, i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Do głosu w dyskusji ogólnej zapisani są dotychczas *contra* pp. Korol, ks. Stojałowski, Skołyszewski, Stapiński, *pro* Gnoiński, Głąbiński, Dzieduszycki, Czajkowski, Cieński, Górski, Leo, Jaworski.

P. K o r o l oświadczył, że zapowiedzi, iż rządy nowego namiestnika Andrzeja hr. Potockiego zainaugurują nową erę sprawiedliwego traktowania Rusinów przez władze państwowe, okazały się płonnemi; wszystko zostało po dawnemu. Przebieg wyborów, jak i dotąd, tak i teraz, jest prawdziwą martyrologją narodu ruskiego. Okazało się to przy ostatnich wyborach uzupełniających do sejmu, oraz przy wyborach do rad powiatowych. Mowca przytacza nadużycia wyborcze, popełnione rzekomo w starostwie tłumackiem.

Specjalnie żali się mowca, że nowowybranym do sejmu posłom ruskim, wybranym w czysto ruskich powiatach, wydano certyfikaty w języku polskim. Wogóle zdaje się, że zeszłoroczne słowa p. namiestnika o bezwzględnem poszanowaniu ustaw nie doszły do wiadomości urzędów powiatowych.

Następnie mowca omawiał szeroko zajście z komisarzem starostwa p. Stroką podczas poświęcenia „Domu narodnego“ w Kopyczyńcach. Wywody mowcy posłowie ruscy popierali okrzykami: „hańba“, a również z galerji dały się słyszeć głosy: „smutno i hańba“.

Marszałek wstał wówczas, gotów do zrobienia ze swej władzy użytku, gdyby uwagi z galerji się powtórzyły; na galerji zapanował spokój.

Mowca przytacza następnie inne fakta rzekomych nadużyć urzędników starostwa w Tłumaczu. W dalszym ciągu skarży się p. Korol na zaleganie rekursów ruskich przeciw wyborom do rad gminnych, oraz opisuje samowolne postępowanie starostwa brodzkiego wobec rady gminnej m. Toporowa. Wszystko to dzieje się, zdaniem mowcy w celu krzywdzenia większości ruskiej w radach gmin-

nych, a forytowania mniejszości polskiej. Prawdziwych zaś orgji nadużyć dopuszcza się starosta kossowski wobec ludności ruskiej z powodu zakładania Tow. „Sicz“; poruszył je w osobnej interpelacji p. Oleśnicki.

Od czasu podróży dra Koerbera do Galicji — rzekł następnie p. Korol — pozornie większość sejmowa postępuje bardziej życzliwie względem Rusinów. Ale tak wygląda to tylko na oko. W rzeczywistości po za tą dobrodusznością większości sejmowej kryje się coś innego. Mowca sądzi, że te ustępstwa, które większość sejmowa przyznała Rusinom, przyznała tylko pod przymusem. Gimnazjum stanisławowskie uchwalono tak, aby Rusini czuli, że to jest akt łaski, a z trybuny sprawozdawcy p. Cielecki dawał przy tej sposobności nauki narodowi ruskiemu, p. Cielecki, który najmniej ma prawa pouczać Rusinów o ich obowiązkach. Nieżyczliwość większości do Rusinów okazała się przy sposobności dyskusji nad wnioskiem w sprawie powiększenia liczby urzędników w urzędach centralnych, przy uchwalaniu ustawy o włościach rentowych, na którą naród ruski spogląda z takiemi obawami, oraz przez odrzucenie wniosku o reformę wyborczą. Nawet sejm Bukowiny, kraju, wcale nie stojącego wyżej pod żadnym względem od Galicji, nie wahał się uchwalić wniosku o reformie wyborczej. Ale sprawa reformy wyborczej w Galicji da się może oddalić jeszcze na rok, dwa, lub kilka lat, aż wreszcie ludność tak głośno będzie o nią kołatała, że nadal nie będzie można tych żądań ignorować.

Tak tedy — kończy mowca — zmiana osoby namiestnika w niczem nie zmieniła stosunków polsko ruskich i dlatego Rusini głosować będą przeciw budżetowi.

P. Jan Gnoiński dziwi się, że komisja budżetowa zgodziła się na podwyższenie o 5 prc. dodatków krajowych do podatków. W zeszłym roku komisja budżetowa oświadczyła, że siła podatkowa ludności naszego kraju nie znosi większego jeszcze obciążenia — cóż od tego czasu tę siłę podatkową zwiększyło; czy nowe klęski elementarne, pożary itd.? Wzrastające koszta egzekucji w kraju jaskrawo dowodzą, jak postępuje ciągle zubożenie ludności włościańskiej. Efekt finansowy podwyższenia dodatków do podatków, zdaniem mowcy, nie odpowie uciążliwości, jaką nałoży się przez to na ludność kraju. Jeśli komisja wskazuje na stale wzrastające potrzeby, to mowca zaznacza, że za lat kilka niezawodnie siła podatkowa kraju rzeczywiście się podniesie: rozwiną się pewne działy rolnictwa, jak np. mleczarstwo, przeprowadzone będą melioracje, rzeki będą uregulowane, a więc zmniejszą się klęski elementarne. Wówczas będzie można czerpać pełniejszą ręką ze źródła dodatków krajowych. Obecnie jeszcze tego nie można. A jeżeli i tak w tym roku obciążenie funduszu krajowego pożyczkami dochodzi do 14 miljonów koron, to czy nie byłoby odpowiedniem i tych 1,200.000 koron wziąć jeszcze z pożyczki, a nie podwyższać dodatków krajowych? (Oklaski).

Ks. Stojałowski przemawiał za wnioskiem o podwyższenie dodatków krajowych, a następnie z niezwykłą gwałtownością uderzał na żydów i na zżydzenie Galicji, które jest winą lewicy, przejętej duchem żydowsko-liberalnym, oraz słabości prawicy. Mówca wyliczył następujące typy żydów szkodników w Galicji: lichwiarz, szynkarz, liberał, szpicel, obszarnik, żyd urzędnik, żyd burmistrz, żyd nauczyciel, żyd arogant i wreszcie żyd radca szkolny. Gdy mówca w trakcie swej mowy użył wyrazu psubrat w odniesieniu do żyda-obszarnika, marszałek krajowy przywołał go do porządku.

W dalszym ciągu krytykował mowca konstytucję austrjacką, która zdaniem mowcy, jest do niczego.

P. Vayhinger: Lepszy knut rosyjski!

P. Stapiński! Niech żyje Rosja!

P. ks. Stojałowski: Tak jest, niech żyje Rosja, która gniecie żydów!

P. Stapiński: I Polaków katolickich!

P. Krempa: I biskupów katolickich!

P. ks. Stojałowski polemizował dalej, że jakkolwiek go chciano zgnieść, idei, reprezentowanej przez niego, nic nie zdołało zdusić. Mowca żąda, by większość była szczerą wobec Boga, narodu, ludzi i Rusinów.

Gdy p. ks. Stojałowski wypowiedział następnie słowa, że on nie jest moskalofilem, lecz lepszym od innych Polonofilem, powstała na chwilę w izbie wrzawa.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki woła: Czemuż chcecie Krożów, zniszczenia Litwy, pomników dla katów?

P. Stapiński: Dość już tej bezczelności! Polska w ustach Stojałowskiego to profanacja! Hańba carochwalcy!

Marszałek krajowy: Proszę nie przeszkadzać mowcy!

Po tych okrzykach prawica i lewica ostentacyjnie opuściły salę sejmową, tak, że dalszy ciąg swej mowy na temat podniesienia ducha religijnego wygłosił p. ks. Stojałowski w obecności zaledwie kilkunastu posłów.

Mowca zakończył apelem do Rusinów, aby nie działali po hajdamacku, ale spokojnie pracowali nad swą kulturą.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 ej. — Dalszy ciąg obrad dziś o godz. 6 wieczorem.

Kronika sejmowa.

Interpelacje. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli interpelacje: p. Bednarski w sprawie postępowania władz wojskowych z jednorocznym ochotnikiem dr. Teitelbaumem; p. Krempa w sprawie obchodzenia się z rezerwistami przez kapitana Tomę; ten sam poseł w sprawie postępowania geometry w Wieliczce; posłowie Oleśnicki i Bohaczewski w sprawie rozmaitych rzekomych nadużyć nauczycieli i urzędników; oraz ks. Effinowicz w sprawie ściągania podatków przez egzekutorów.

Wojna Japonji z Rosją

Generał Piotr Liniewicz.

Nowy komendant pierwszej mandżurskiej armji, generał artylerji, Piotr Liniewicz, dotychczasowy dowódca wojskowego okręgu nadamurskiego i komendant twierdzy w Władywostoku jest jednym z najwyżej cenionych generałów rosyjskich.

Gen. Liniewicz urodził się w 1838 roku w gub. czernichowskiej, ma więc lat 65; po skończeniu gimnazjum w Czernichowie, Liniewicz w lutym 1858 poświęcił się karjerze wojskowej i miał sposobność kilkakrotnie odznaczyć się w niej w wybitny sposób. W wojnie z Turkami w 1878 r. Liniewicz jako pułkownik otrzymał ciężką ranę; wyzdrowiawszy, powrócił do armji jeszcze podczas tej samej wojny. Jako szef baterji przeprawił się Liniewicz przez rzekę Kiutriszi, bronioną przez gwałtowny kontratak nieprzyjaciela i zmusił Turków do odwrotu. Otrzymał wówczas order św. Jerzego i złotą szablę. W r. 1881 został Liniewicz zamianowany generałem, a w r. 1895 komendantem armji południowej. W r. 1894 dowodził Liniewicz wojskami na mandżurskiej widowni wojennej, prowadził następnie międzynarodowe wojska do Pekinu i zdobył stolicę chińskiego państwa. Interesującym jest szczegół, że mikado był pierwszym z monarchów, który po wzięciu Pekinu telegraficznie powinszował generałowi Liniewiczowi. Równocześnie otrzymał wtedy Liniewicz najwyższe japońskie odznaczenie: order Wschodzącego Słońca.

Generał Liniewicz pochodzi z katolickiej rodziny litewskiej, bliscy jego krewni mieszkają w Krakowie, a siostra jest zakonnicą w jednym z wschodnio-galicyjskich klasztorów. O rodzinie generała Liniewicza udzielił w swoim czasie jeden z krewnych generała sprawozdawcom dziennikarskim interesujących szczegółów, które dziś nie od rzeczy będzie powtórzyć, jakkolwiek już były ogłaszane.

Ojciec generała, Piotr, był pułkownikiem wojsk rosyjskich. Za żonę pojął pannę Metelicin. Pobrali się w Wilnie, skąd pochodziła panna młoda. Dopiero potem rodzice jego przenieśli się do Juraborga, nie przeczuwając, jak tragicznie zakończy się ich pobyt w tem mieście.

Historja to dość znana i z pewnością jeszcze wspominana przez zaprzyjaźnione rodziny. Piotr Liniewicz był wzorem oficera, powszechnie cenionym dla niezwykłej prawości, przez podwładnych niemal czczonym. W pułku zdarzyło się przekroczenie, spełnione przez człowieka, który natychmiast uciekł, a obawiano się, że zagranicę. Cała odpowiedzialność spocząć miała na Piotrze Liniewiczu. Człowiek ambitny, dumny ze swej nieskazitelnej przeszłości służbowej, wziął czekające go śledztwo ogromnie do serca. Już to samo go bolało, że w jego zakresie działania mogły się zdarzyć podobne rzeczy. Gdy zaś dowiedział się, że niema nadziei schwytania przestępcy, popadł w rozpacz i w przystępie jej odebrał sobie życie.

Jeszcze nie zastygł trup nieszczęśliwego, gdy nadeszła depesza, że winny, schwytany, przyznał się do spełnienia czynu... Piotr Liniewicz był oczyszczony z wszelkiego podejrzenia, żaden cień winy nie padł na jego imię. Depesza przyszła jednak, niestety, za późno. Tragiczny zgon pułkownika miał dalsze tragiczne następstwa: żona jego z rozpaczy oszalała! Podpaliła dom, w którym mieszkali. Musiano ją oddać do domu zdrowia, a sześściorgiem dzieci pułkownika zajął się rząd. Piotr, wychowany w szkole wojskowej, został oficerem; brat jego adwokatem. Pierwszym jego procesem była sprawa przeciw opiece, która gospodarzyła nieuczciwie majątkiem sierót. Sprawę tę wygrał i mienie w znacznej części odzyskał.

Liniewicz cieszy się opinją wysoce uczciwego człowieka, o niewzruszonych zasadach moralności. Czuwał jak ojciec nad młodszem rodzeństwem“.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Japończycy wzięli przed Portem Artura dnia 26 października do niewoli jednego rosyjskiego żołnierza, który doniósł, że załoga Portu Artura cierpi niedostatek i utraciła wszelką odwagę. Brak zarówno środków żywności, jak lekarstw. Wobec tych opowiadań zwołał generał Nogi oficerów na naradę, na której ułożono odezwę do załogi oblężonej twierdzy, w języku rosyjskim.

W odezwie tej zaznaczono, że wszystkie ataki Kuropatkina Japończycy odparli, że Kuropatkin z wojskiem cofnął się na północ i o odsieczy Portu Artura nie ma mowy, że flota bałtycka dopiero teraz wyruszyła w podróż i nie ma nadziei, aby tak prędko mogła dopłynąć do Portu Artura. Wobec tego jest pewnem, że Port Artura w ciągu kilku tygodni upadnie. W odezwie przyrzeczono tym rosyjskim żołnierzom, którzy się dobrowolnie poddadzą, dobre obejście się.

W imię ludzkości zatem wezwano załogę, aby zapobiegła dalszego rozlewowi krwi.

Pewną ilość tych odezw dano owemu schwytanemu żołnierzowi rosyjskiemu i wysłano go z powrotem do twierdzy. Dnia 4 listopada rano był ów żołnierz w obozie rosyjskim a w nocy tego dnia wrócił do Japończyków uszedłszy uwagi rosyjskich oficerów. Żołnierz ten opowiedział, że koledzy przyrzekli mu dać odpowiedź za kilka dni. Usposobienie żołnierzy rosyjskich wskazuje na to, że wprawdzie zadowoleni są z przyrzeczenia Japończyków, mimo to jednakże nie są skłonni do poddania się wbrew rozkazowi generała Stoessla. Odezwa Japończyków wielce się przyczyniła do rozproszenia obaw, szerzonych przez oficerów, że zwycięstwo Japończyków będzie zgubą dla załogi i mieszkańców.

Oddział, do którego wspomniany żołnierz należy, liczył z początku 800 ludzi, obecnie zaś ma 30.

Londyn. (Tel. wł). Z Czifu donoszą, iż Japończycy usiłowali zająć fort Liaoteszan, a z powodu wielkich strat musieli zaniechać tego zamiaru. Natomiast dostał się w ich ręce fort Tikuszan, położony naprzeciw Liaoteszanu, oraz fort Baniuszan. Fort Tikuszan jest bardzo ważną pozycją wojenną.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju: Rosyjski konsul w Czifu zakupił znaczną ilość dżonek, a 20 wysłał do Portu Artura. Dżonki te nie miały wcale ła-

dunku, z czego wnoszą, że są przeznaczone dla ułatwienia oficerom i żołnierzom ucieczki z Portu Artura.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu: Japończycy wstrzymali ataki na Port Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Do armji oblęgającej Port Artura przybyło nowych 20.000 żołnierzy, gdyż tyle wynoszą straty, które Japończycy ponieśli podczas ostatnich szturmów.

Eskadra bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.) Admirał Togo wyznaczył już okręty, które odpłynąć mają na spotkanie floty bałtyckiej. Inne będą miały za zadanie podrzucanie min.

Zaburzenia rezerwistów.

Peterburg. Z Moskwy donoszą urzędownie: Podczas wykroczeń 1000 rezerwistów z gubernji wołogodzkiej wobec przywołanego dla przywrócenia spokoju wojska, rzucali rezerwiści na wojsko kamieniami i kłodami drzewa. Zraniono 4 oficerów i 9 żołnierzy. Wojsko dało najpierw kilka strzałów ślepymi nabojami, ponieważ to nie miało skutku, użyto ostrych nabojów, przyczem 2 rezerwistów zabito, a 6 zraniono.

Z placu walki.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju, że rosyjska armja nad rzeką Szaho, otrzymuje ciągłe posiłki i liczy już 300.000 ludzi i 1.200 dział.

Daily Expres donosi: Japończycy otrzymują co dzień posiłki tak dla armji mandżurskiej, jak dla wojsk, oblęgających Port Artura.

Pożyczka japońska.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Dnia 7 b. m. zamknięto subskrypcję na nową japońską pożyczkę wojenną. Sądzą, że pożyczkę tę subskrybowano w trzykrotnej wysokości.

Petersburg. Oczekują tu dziś przybycia namiestnika Aleksiejewa.

Londyn. *Daily Mail* donosi z głównej kwatery generała Nogi, że rosyjski krążownik „Bojan" ugodzony został z odległości 8 kilometrów 5 granatami i odniósł poważne uszkodzenia.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wybór Roosevelta.

Nowy Jork. Roosevelta wybrano ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych znaczną większością głosów.

Współzawodnik Roosevelta Parker wystosował do niego wczoraj o godz. pół do 9 wieczór następujący telegram: „Naród pochwalił swem głosowaniem z całym naciskiem pańską administrację. Gratuluję Panu."

Roosevelt telegraficznie podziękował Parkerowi.

W stanie nowojorskim otrzymał Roosevelt olbrzymią większość, co zapewniło jego wybór.

Republikanina Higginsa wybrano gubernatorem stanu nowojorskiego.

We wielu okręgach wyborczych poza miastem Nowym Jorkiem uzyskali republikanie znaczną większość.

Parker otrzymał w okręgach wiejskich stosunkowo mniej głosów aniżeli Bryan w r. 1900.

Większość dla Roosevelta w stanie nowojorskim przewyższa cyfrę 200.000. Większość, którą Higgins wybrany został gubernatorem nowojorskim przenosi 100.000.

W Esopus, miejscu zamieszkania Parkera, otrzymał Roosevelt 173, Parker 159 głosów. W Chicago oddano na socjalistycznego kandydata na prezydenta 45.000 głosów. W niektórych okręgach Colorada przyszło do bardzo burzliwych zajść. W Goldfield zastrzelił pewien republikanin, wyrzucony z lokalu wyborczego, dwu demokratycznych przewodniczących komisji wyborczej. W Midwai zranił pewien republikanin śmiertelnie wyborcę demokratę.

Nowy Jork. Demokratyczna *New Jorker Stadtzeitung* przypisuje zwycięstwo Roosevelta jego osobistej popularności.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Nowego Jorku, że udział głosujących był tym razem większy niż kiedykolwiek. Głosowało przeszło 14 miljonów wyborców.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku (godz. pół do 1 w nocy).

Prezydent Roosevelt ogłosił odezwę, w której dziękuje za wybór i dowód zaufania narodu ku niemu w uznaniu tego, co zdziałał i co zdziałać pragnął. Prezydent zapewnia, że pod żadnym warunkiem nie będzie jeszcze raz ubiegał się o urząd prezydenta i wyboru więcejby nie przyjął.

Mandat posła Hoffmanna.

Opawa. Poseł Kaiser konferował imieniem stronnictwa niemiecko-ludowego z prof. Hoffmannem, celem nakłonienia go do cofnięcia rezygnacji z mandatu poselskiego. P. Kaiser podniósł, że nowy wybór nie mógłby się odbyć przed 1 stycznia, a podczas budżetowej rozprawy Opawa nie miałaby żadnego reprezentanta w radzie państwa w chwili, gdy się będzie rozstrzygać sprawa czeskich klas równorzędnych. Profesor Hoffmann przyrzekł zastanowić się nad tą sprawą.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W węgierskiej izbie posłów interpelował poseł Polonyi, skarżąc się z powodu nielegalnego rozpoczęcia rokowań handlowych z Niemcami. Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad reformą regulaminu izby. Zabrał głos p. Apponyi.

Zajścia w Insbruku.

Insbruk. (Tel. wł.) Stowarzyszenie studentów niemieckich uchwaliło rezolucję wręcz bezczelną, w której oświadczają, że Niemcy nie mają dostatecznej ochrony policji i dlatego organizują samoobronę.

Insbruk. (Tel. wł.) Plutonem wojska, w którym znajdował się kapral Mattio, zabójca malarza Pezzeya, dowodził kadet, nazwiskiem Naganowski. Mattio twierdzi, że Pezzey pochylił się ku niemu, aby podnieść pieska. On atoli psa na razie nie widział, a sądząc, że Pezzey chce napaść na niego, pchnął go bagnetem.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Wczoraj przyszło tu do ostrego starcia między studentami chorwackimi a policją. Trzech studentów jest ciężko ranionych, kilkunastu aresztowano.

Podarek Niemiec dla Rosji.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, iż niemiecki „Czerwony Krzyż" wysłał do Irkucka lazaret polowy, obliczony na 100 ludzi, oraz kilku lekarzy. Jest to podarek Niemiec dla Rosji.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski, hr. Posadowski i ambasador Szögenyi udali się po południu do Budapesztu. W piątek wrócą do Wiednia.

Londyn. (Tel. wł.) Aleksiejew przybędzie do Petersburga już jutro. Przyjechał z Syberji w wagonie zewsząd zamkniętym i nigdzie nie pokazywał, aby uniknąć demonstracyj. Zwrócono mu uwagę, aby przez Moskwę przejechał w nocy, gdzie przygotowują tam przeciw niemu wielką demonstrację.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 45 „Bluszczu".

KRONIKA.

Lwów 9 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 10 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym znajduje się 117 spraw.

Wiec polskiej młodzieży akademickiej odbędzie się we czwartek dnia 10 listopada w sali „Gwiazdy" o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Stosunki wśród młodzieży akademickiej we Lwowie i jej reprezentacja. Zaproszenia, które wydają tow. akademickie, podpisują pp.: Karol Argasiński, St. Marcinek, St. Oleński, A. Papara, L. Reutt, T. Śliwiński.

Odczyt Wojciecha hr. Dzieduszyckiego — jak już wspominaliśmy — odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 8 wieczorem w „Kole literacko artystycznem". Tytuł prelekcji: „Eros i Psyche" Żuławskiego.

= **Licytacja stanowisk owocarskich.** Jak wiadomo, od blizko trzech lat toczy się we Lwowie otwarta walka między handlarzami owoców: bojkami i przekupniami. Jedni i drudzy żądają dla siebie ze strony miasta szczególnych względów przy wydzierżawianiu im stanowisk do sprzedaży owoców. Bojki powołują się na to, że od około dwustu lat prowadzą we Lwowie handel uliczny owocami, przekupnie wskazują na swą niezamożność, która nie pozwala im mierzyć się z wielką finansową spółką bojków. Aby położyć kres waśniom i skargom, gmina w r. 1903 rozpisała licytację ofertową na stanowiska sprzedaży owoców, w przekonaniu, że to droga najbezstronniejsza. Do wydzierżawienia było ogółem 14 stanowisk, które poprzednio przynosiły, każde bez wyjątku po 12 koron, czyli razem 168 koron. Tymczasem licytacja w jesieni r. 1903 dała wynik wprost nieoczekiwany, bowiem za owe 14 stanowisk zaofiarowano ogółem przeszło 1.400 koron, płacąc za niektóre stanowiska po 150, 200, a nawet za dwa po 300 koron. Jeszcze poważniej przedstawia się wynik licytacji ofertowej, odbytej obecnie na sezon 1904/5 r. Suma ogólna uzyskana za wszystkie stanowiska, wynosi 2370 k. Najniższa z zaofiarowanych cen wynosi 14 kor. 20 hal., najwyższa 451 koron. Co jednak najpomyślniejsze to to, że ustały waśnie, zatargi i żale, nikt już nie posądza przeciwnika o nielegalne działanie, ani gminę o forytowanie tej lub owej z powaśnionych do niedawna stron.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w dalszym ciągu na liste prezesa Radziszewskiego, pp.: Sokal i Lilien koron 200, Samuel Horowitz (dodatkowo do złożonych poprzednio 600 koron) 400, dr. Szymon Schaff 100, dr. Emil Byk 100, dyr. Maurycy Lazarus 50, dr. Jakób Mahl 20, B Samuely 20, Herman Feldstein 20, Dawid Maschler 25, dr. Albert Reis 20, dr. Jakób Fruchtman 20, Wilhelm Sekier 20, M Feigenbaum 20, Katz i Stoff 20, Samuely i Landau 20, Sal. Samuely 20, Wiktor Chajes 20, Filip Nathanson 10, Rohatyn i Ulam 20, M. Klarfeld 20, dr. Edward Lilien 20, dr. Jan Rucker 10. Razem 1175 koron.

Sprzedaż biletów do okien i na balkony w kawiarni „Monopol", p. Szałkiewiczowej, firm Jakubowskiego i Jarzyny, oraz Heilmana Kohna, przyniosła 1045 koron, za co komitet pomnikowy składa właścicielom wspomnianych lokali serdeczne podziękowanie.

Szlachetny czyn kapłana. Pogrzeby biedaków i nędzarzy z t. z. anatomji, odbywały się dotychczas bez asystencji księdza. Jak przykre wrażenie wywoływało to zawsze w sferach proletarjatu i jak gorzkie, szydercze uwagi odzywały się stamtąd pod adresem „panów i bogaczów", o tem wspominać chyba zbyteczne.. Lecz dzięki szlachetnemu postanowieniu ks. prob. St. Romańskiego, jedno i drugie ustanie. Podjął się on zupełnie bezinteresownie odprowadzania trumien nędzarzy z anatomji na miejsce wiecznego spoczynku, a za tę iście samarytańską ofiarność zacnego kapłana należy mu się słusznie podzięka publiczna.

Strzał do kobiety. Sprawcę zamachu morderczego na panią W. Iwanickę, woźnicę Iwana Kotylaka znaleziono dziś o godzinie 12 w południe, ale już nieżywego. Jak wiadomo, Kotylak, skorzystawszy z chwilowego przerażenia świadków zbrodni i ciemności nocy umknął. Wprawdzie przybyłe na miejsce wypadku organa policyjne rozpoczęły z narażeniem własnego życia poszukiwania za zbrodniarzem, który po ucieczce dał jeszcze znać o sobie strzałem, jaki w pobliżu domu padł w ciągu nocy, lecz pomimo najstaranniejszego przeszukania otaczającego dom ogrodu i obejścia nie natrafiono na ślad Kotylaka. Wobec tego dalsze poszukiwania odłożono aż światło dzienne ułatwi sytuację poszukujących. Na życzenie pani Iwanickiej, która obawiała się przepędzić noc pod ochroną tylko domowników, pilnowało domu przez całą noc dwu żołnierzy policyjnych.

Z nastaniem dnia rozpoczęto dalsze poszukiwania, które prowadził kapral policyjny Kudło i służący Jan Sawirski. Przeszukawszy jeszcze raz ogród i wszystkie budynki gospodarskie bezskutecznie, zwrócili się w końcu ku służącemu obecnie za skład siana budynkowi. Ponieważ drzwi do niego znaleźli zaparte od wewnątrz, więc poczęli się dobijać. W tem z wnętrza budynku usłyszeli oni głos Kotylaka, wzywający ich do ustąpienia się, poczem rozległy się cztery strzały. Na szczęście nikt nie odniósł rany. Pomimo strzałów Kudło i Sawirski przy pomocy kilku innych osób pracowali dalej nad otworzeniem drzwi. W trakcie tego padł jeszcze jeden strzał. Po chwili brama stała otworem. Udano się więc ku Kutylakowi, który nie dając już znaków życia leżał z przestrzeloną krtanią na sianie. Obok trupa znalazła komisja sanitarno-policyjna 6 strzałowy rewolwer z pięciu wystrzelonymi nabojami. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Znaczna kradzież. Poważną szkodę, bo w wysokości 800 koron, poniósł ubiegłej nocy dyrektor banku krajowego, radca rządu dr A. Zgórski. Mianowicie zakradł się w nocy nieznany sprawca na werandę pomieszkania jego przy ulicy Sakramentek 6 na której stały szafy. Rozbiwszy jed ą z nich, zabrał rotundę damską, dwie czarne jedwabne suknie i kapę na stół.

Napad obłąkanego. Pozostający w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie, Lipnicki, rzucił się wczoraj na dra Janusza Wisłockiego, lekarza zakładowego i pokaleczył go ciężko bijąc flaszką w głowę; zadał mu 15 ran.

Kronika krakowska. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie toczy się dziś rozprawa przeciw woźnemu pocztowemu z Bochni, Józefowi Niedbale, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez zabieranie listów amerykańskich i wyciąganie z nich pieniędzy, oraz o oszczerstwo, przez doniesienie, sądowi bocheńskiemu i dyrekcji poczt we Lwowie, że rabowania listów pieniężnych dopuszcza się urzędnik Halla. Obwiniony wypiera się winy.

Wypadek na kolei. Podczas katastrofy kolejowej na stacji Drohobycz, o której donieślišmy wczoraj, ośmiu ludzi z personalu kolejowego odniosło rany. Ciężko ranieni są: kierownik pociągu Eljasz Menczek, konduktor manipulacyjny Motyka, konduktor hamulcowy Mendelowski i maszynista Plinkiewicz. Lekko ranieni są konduktorzy: Hodyk, Olech i Gdulewicz, jakoteż palacz Jeż. Zderzenie było tak silne, iż kilka wozów jest formalnie zdruzgotanych. Ranionych przewieziono do szpitala w Przemyślu. Najbardziej ucierpiał konduktor Mendelowski, którego stan budzi poważne obawy. Budka hamulcza, w której on siedział, leżała w oddaleniu kilkunastu metrów w rowie i przykryła ciężko rannego Mendelowskiego.

Palffy o Apolinarym Jaworskim. *Conserv Corresp.* podaje wspomnienie o prezesie Koła polskiego śp. Apolinarym Jaworskim, skreślone przez hr. Palffy'ego, prezesa konserwatywnej szlachty czeskiej. Hr. Palffy skreślił działalność Apolinarego Jaworskiego z czasów, kiedy Jaworski był prezesem komitetu wykonawczego prawicy. Twierdzi on, że rozpadnięcie się większości prawicy (wbrew głosom, które posądzały Jaworskiego, że sam był sprawcą rozbicia tej kombinacji politycznej), wywarło na nim bardzo przykre wrażenie i przyprawiło go o niejedną gorzką chwilę. Jaworski bowiem sam przyznawał, że rozbicie prawicy było wielką stratą dla wszystkich stronnictw, które wchodziły w skład tej kombinacji parlamentarnej.

Zmiana w uzbrojeniu piechoty i strzelców. Zarządzone przez ministra wojny sześciomiesięczne próby zmian w wyekwipowaniu piechoty i strzelców ukończyły się już i dały pomyślny rezultat. Zmiany te polegają na tem, że w przyszłości u piechura austrjackiego i strzelca wojenna, noszona przezeń amunicja, wynosić będzie nie jak dotychczas 100, ale 120 karabinowych nabojów. Natomiast ujętych mu zostanie $2^1/_4$ kilograma wagi mundurn zapasowego i konserw, jakie dotychczas nosił żołnierz w tornistrze, tak, że doliczywszy ciężar owej zwiększonej amunicji, ciężar ogólny wojennego rysztunku żołnierza zmniejszy się o półtora kilograma.

Bójki między żołnierzami. W Insbruku krążą pogłoski, że w koszarach przyszło do gwałtownych zajść między żołnierzami włoskimi, a niemieckimi, kilkunastu żołnierzy jest ranionych. Władze wojskowe zachowują w tej sprawie ścisłą tajemnicę.

Fundacja hirszowska. Z Wiednia donoszą, iż wiceprezes kuratorji fundacji br. Hirscha, szef sekcji Edward Gniewosz, zrezygnował z tej godności, oświadczając, iż nie zgadza się z panującymi dziś stosunkami w fundacji i żadnej odpowiedzialności za nie brać nie myśli.

Willa Siemiradzkiego. Z Rzymu donoszą: Bawi tu wdowa po śp. Henryku Siemiradzkim. Wiadomość, jakoby miała zamiar sprzedać willę swego śp. męża przy ulicy Gaeta, jest nieprawdziwą. Pani Siemiradzka willę tę zatrzyma, a na pierwszem piętrze utrzymaną zostanie piękna pracownia mistrza w tym stanie, w jakim była za jego życia, aby Polacy mogli ją zwiedzać i zachować pamięć artystymalarza, tam, gdzie powstały jego najpiękniejsze płótna.

Nowa choroba wojenna. Petersburski korespondent *Journalu* donosi, na podstawie przedstawienia rzeczy ze strony lekarza Dobrjańskiego, że wśród żołnierzy rosyjskich w Azji wschodniej zauważono nową chorobę. Mianowicie wielu z nich poczęło utykać i bez widocznego powodu uskarżać się na ból w nogach. Uważano ich zrazu za symulantów i ukarano surowo, kiedy jednakże wypadki zaczęły się zbyt powtarzać, chorych poddano badaniu przy pomocy promieni Röntgena i w mięśniach ich odkryto drobne drzazgi kości, które odprysnęły bądź to wskutek wytężających marszów, bądź wstrząśnień gwałtownych.

Zagadkowe szkielety. Przed kilku dniami, znaleziono w ogrodzie willi „Flaszka" pod Pragą, w odległości 15 kroków od drogi i parkanu szkielet kobiecy, a raczej resztki kobiecego ciała. W instytucie patologicznym, dokąd je przeniesiono, skonstatowano, że szkielet ten należał do osoby młodej, o delikatnych kościach, a bardzo dobrze odżywionej. W ustach znaleziono szmatę, którą prawdopodobnie kobietę ową duszono. Na wierzchu czaszki znajdował się otwór, zadany ostrem jakiemś narzędziem. Z ogólnego wyglądu szkieletu, pokrytego tłustą masą pochodzącą z resztek ciała, dało się wywnioskować, że trup leżał przedtem kilkanaście miesięcy w oszznurowanym worku w wilgotnej ziemi, do ogrodu willi zaś przed kilku dniami dopiero go podrzucono. Zamordowana kobieta, o ile z resztek sądzić można, ubraną była w suknie z drogich materjałów i liczyć mogła 18—20 lat wieku. Obok szkieletu kobiecego, znaleziono kilka luźnych kości należących do szkieletu mężczyzny w wieku 30—40 lat i kartkę papieru z napół zatartym napisem: „Ta bila zabita . . . ve sklepe . . . vizradim jeden zlocin tady a jeden . . .". Policja praska zarządziła gorliwe poszukiwania, dotychczas jednak zagadka tajemniczych szkieletów, ani odrobinę nie została wyjaśnioną.

Stan zdrowia regenta Bawarskiego Luitpolda budzi obawy w jego otoczeniu. Wprawdzie neuralgiczne bóle w prawej nodze, na które ks. regent cierpi od dłuższego czasu, same w sobie nie są groźne, ale, utrudniając pacjentowi swobodę ruchu, oddziaływują pośrednio w sposób ujemny na ogólny stan organizmu. Jakoż osoby dobrze poinformowane przyznają, że ks. regent w ostatnich czasach bardzo wiele stracił na czerstwości fizycznej, a nawet umysłowej.

Trzęsienie ziemi. Londyn. *Times* donosi z Tokio: Ubiegłej niedzieli zniszczyło silne trzęsienie ziemi 150 domów na Formozie. 78 osób miało utracić życie, 23 jest rannych.

Dział ekonomiczny.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 13 569 sztuk świń, między temi 5478 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 94 do 98 h. za galicyjskie młode świnie 68 do 90 h. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 8 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 173 sztuk, b) jałownika 73, c) cieląt 281 sztuk d) owiec i kóz 1, e) nierogacizny 211 sztuk razem 739 sztuk.

Woły z paszy płacono po 54 do 66 kor., woły opasowe po 58 do 70 kor., krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 54 do 68 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 120 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 716 sztuk, na eksport bydła rogatego 23 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 9 listopada. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 9 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·19 do 10·20, żyto na kwiecień 7·93 do 7·94; owies na kwiecień 7·14 do 7·15; kukurydza na maj 1905 7·48 do 7·49, rzepak na sierpień od 11·15 do 11·25. Oferty mierne. Chęć kupna: ogran. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 9 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·—. Akcje węg. Zakł. kred. 794·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 449·.0, Akcje Bankvereinu 547·50, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 654·—, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 420·50, Akcje kolei Północnej 5565, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·25, Akcje Alpiny 483·50, Akcje Rima Muranji 515·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2330, Akcje fabryki broni 535·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1100, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 98·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·45, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·9 , 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie. 132·25, Marki 117·67, Ruble 25 ·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego